

WYDAWNICTWO „LIGI KATOLICKIEJ“ W POZNANIU
IX.

KATOLIK WOBEC ZABORU
DÓBR KOŚCIELNYCH

NAPISAŁ

S. KONARSKI

33337

Z BIBLIOTEKI
SEMINARIUM
SANDOLIEKSKIEGO



NAKŁADEM LIGI KATOLICKIEJ W POZNANIU
CZCIONKAMI Drukarni Św. Wojciecha

1923

WYDAWNICTWO „LIGI KATOLICKIEJ“ W POZNANIU
IX.

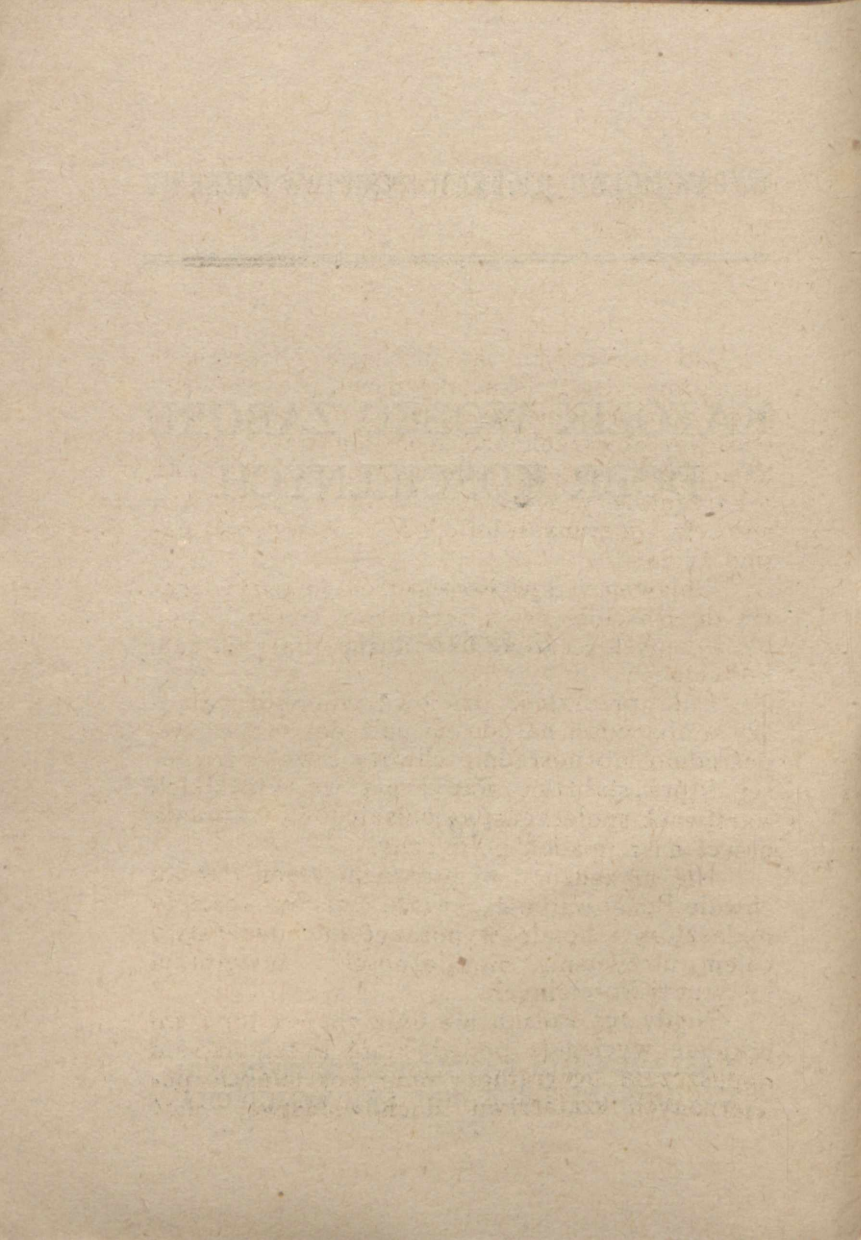
KATOLIK WOBEC ZABORU
DÓBR KOŚCIELNYCH

NAPISAŁ

S. KONARSKI



NAKŁADEM LIGI KATOLICKIEJ W POZNANIU
CZCIONKAMI Drukarni Św. Wojciecha
1923



Od pierwszych lat przyjęcia chrześcijaństwa stanowiła Polska jako naród prawowierny jedną z najprzedniejszych części owczarni Chrystusowej powszechnego Kościoła katolickiego. Szlachetne uczucie miłości Kościoła głęboko zakorzenione w sercach polskich wraz z gorącą miłością Ojczyzny splotło się silnie w jedno pasmo życia.

Objawem i dowodem szczerego przywiązania do Kościoła św. i serdecznej troski o jego byt i pomyślny rozwój były liczne ofiary na cele kościelne.

Cała przeszłość dziejowa chlubnie świadczy o ofiarności narodu na cele dotyczące bezpośrednio lub pośrednio chwały Bożej, ofiarności, która stała się tradycyjną we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego i przetrwała nawet nasz upadek polityczny.

Nie szczędzono ni grosza ni ziemi, by ku chwale Bożej wznieść okazałe gmachy, kościoły i klasztory i hojnie wyposażyć duchowieństwo celem utrzymania niezależności i żywotności instytucyj kościelnych.

Nigdy też Polska nie była chciwą łupu ani ręki nie wyciągała po własność kościelną, ani dopuszczała się grabieży dóbr kościelnych, powierzonych szafarstwu duchowieństwa, choć

z krajów ościennych, gdzie dokonywały się religijne i społeczne przewroty pod wpływem luterskich reformatorów, bezustannie szły wieści o bezwstydnym gwałtach i rabunkach mienia kościelnego.

Dopiero rządy zaborcze, których dążeniem było, ziemi od wieków przez Polaków zamieszkałej odebrać charakter polski i katolicki, zabrały się do systematycznej grabieży majątku kościelnego, konfiskując własność biskupstw, kapituł i klasztorów.

Jednakże mimo brutalnej przemocy i szatańskiej nienawiści przeciwko Kościołowi nie śmiały tknąć majątku poszczególnych parafij katolickich przeznaczonego na utrzymanie księży parafjalnych i służby kościelnej.

Obecnie w wolnej i niepodległej Polsce, która w znacznej mierze Kościołowi kat. i jego wiekowej pracy nad utrzymaniem ducha polskiego w gnębionym narodzie zawdzięcza swe dzisiejsze granice daleko na zachód, wschód i południe wysunięte, istnieje zamiar zabrania i tych resztek własności kościelnej, które Kościół w zaciętej walce z wrogami uratować zdołał i dotąd dzierży w swym ręku. Rząd wniósł dnia 29 września do Sejmu projekt ustawy o reformie rolnej, w której na parcelacje przewidziano między innymi także „majątki ziemskie t. zw. martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie) z wyłączeniem tylko tych części, które bezpośrednio służą do wykonywania obrzędów religijnych. W związku z tem obowiązek uposażenia duchowieństwa w granicach ekwiwalentu za przejęte przez Państwo

dobra będzie przez Państwo zagwarantowany w układzie ze Stolicą Apostolską.

Projekt ów rzuca na parcelacje wszelkie nieruchomości t. zw. martwej ręki czyli własność kościelną nie wyłączając nawet ziemi przeznaczonej na pobożne cele dobroczynne. Kościołowi pozostawia wspaniałomyślnie tylko świątynie i cmentarze grzebalne.

Czem jest ów projektowany zabór mienia kościelnego, na to należy dać jasną i katolicką odpowiedź.

* * *

Kościół katolicki już w pierwszej epoce swego istnienia posiadał majątki nieruchome, w tem bardzo znaczne nawet obszary ziemi. Wierni chętnie składali w ofierze swoje majątki nietylko, aby służyć ołtarza, biskupi i kapłani, mieli zapewnione dostateczne uposażenie, lecz aby Kościół mając obfite źródło dochodów mógł spełniać należycie wzniosłe swoje posłannictwo: rozkrzewiać wiarę wśród ludów pogańskich, zakładać parafje, budować kościoły, organizować szkoły i inne instytucje dobroczynne.

Państwa chrześcijańskie uznawały prawo własności Kościoła, który nietylko mógł posiadać dobra ziemskie i niemi wedle swej woli rozporządzać, lecz także nabywać nowe i powiększać majątek kościelny.

„Kościół bowiem, pisze prawnik Philipps, do osiągnięcia swoich celów, do utrzymania nabożeństw, kapłanów, budynków i zakładów nie

może się obyć bez środków doczesnych, jak wogóle, co rozum i doświadczenie powiada, żadna religja bez nich istnieć by nie mogła. Chrześcijanie przeto mają powinność podobnie jak państwu tak i Kościołowi ze swego mienia coś oddać, a tym sposobem utworzony majątek kościelny jest także rzeczą świętą, nietykalną, której zarząd wyłącznie do przełożonych Kościoła należy.“¹⁾

Nietykalnym jest majątek kościelny, który powstał z zapisów lub darowizn, ze względu na wolę fundatorów. Majętności swoje składali oni w ofierze nie państwu, lecz Kościołowi wiążąc je za to z pewnemi zobowiązaniami ku chwale Boga i ku pożytkowi ludzi, jak np. żądali, aby za ich dusze po wieczne czasy odprawiały się msze św., aby część dochodów obracano na zapomogi dla wdów i sierot, na stypendja dla niezamożnej młodzieży i t. d. Oddając ziemię Kościołowi na własność z góry wykluczali wszelką państwową ingerencję. Często nawet w testamencie lub umowie zawartej z Kościołem wyraźne czynili zastrzeżenie, że gdyby majątek miał przestać służyć celom Kościoła, powinien wrócić do rodziny lub zostać użyty na inne cele dobroczynne.

Taka była wola fundatorów i ofiarodawców, wola często wyrażono w testamentalnych zapisach, a więc wola święta, którą każdy uszanować powinien i którą zawsze szanowali wszyscy, z wyjątkiem jawnych wrogów Kościoła. Nawet państwu woli tej pobożnych fundatorów

¹⁾ Phillips, Kirchenrecht T. II. p. 585.

samowładnie naruszać nie wolno. Umowy zawartej przez ofiarodawców z Kościołem państwu nie wolno zrywać ani jej zmieniać wedle własnego upodobania. Inaczej naraża ono na szwank swój honor i sprawiedliwość, a przecież stara maksyma głosi: „Justitia est fundamentum regnorum”, „Sprawiedliwość jest fundamentem państwa”. Umowa z Kościołem zawarta piśmiennie zobowiązuje moralnie i pod względem prawnym. Ale choćby nawet majątek prywatny przeszedł na własność Kościoła drogą darowizny nie zatwierdzonej na piśmie, katolik jest w sumieniu zobowiązany uznać i uszanować wolę ofiarodawcy.

Zabór przeto majątku kościelnego według projektu ustawy o reformie rolnej jest **j a s k r a w e m p o g w a ł c e n i e m w o l i f u n d a t o r ó w**, wykroczeniem przeciwko powszechnie uznanym zasadom sprawiedliwości, zwłaszcza, że dokonany ma być bez uprzedniej zgody Stolicy Apostolskiej.

Jedynie Stolicy Apostolskiej, która z woli Chrystusa, założyciela Kościoła katolickiego, posiada pełną i nieograniczoną władzę, przysługuje prawo wydawać przepisy, dotyczące pobożnych, kościelnych fundacyj i ich przeznaczenia.

Kościół katolicki bowiem jest organizacją, której Chrystus przyrzekł i dał byt trwały bez względu na zmieniające się ustawicznie formy życia społecznego, gospodarczego i politycznego; jest społeczeństwem nieustającym czyli ciągle trwającym. I jako taki jest dziedzicem swego majątku i panem. Członkowie jego nie są ani

właścicielami, ani nawet współwłaścicielami, współdziedzicami majątku kościelnego.

Duchowieństwo choć korzysta z tego wspólnego mienia i czerpie z niego dochody na utrzymanie życia, nie może sobie rościć prawa, jakoby majątek kościelny wyłącznie do niego należał, ani w całości ani w części.

Wobec tego nawet duchowni w żadnym razie nie mają prawa rozporządzać owym majątkiem; pozostaje on zawsze własnością Kościoła jako całości z przeznaczeniem: służyć celom religijnym i tego przeznaczenia nie zmienia. Najwyższym Kościoła pasterzem jest Papież. Jezus Chrystus oddał mu pełną i niepodzielną władzę, władzę najwyższą, bo wyższej nad nią w Kościele niema, wszystkie inne bowiem od niej zawisły, władzę rzeczywistego sędziego tak w rzeczach nauki wiary i obyczajów, jak w zarządzie Kościoła powszechnego, jego prawodawstwa i karności.

Tem samem papież jest też najwyższym zarządcą majątku kościelnego¹⁾. On jeden ma prawo udzielać koncesyj w ważnych sprawach dotyczących mienia kościelnego. Wszystkie zmiany w majątku kościelnym, aby były legalne, potrzebują koniecznie zgody dobrowolnej Kościoła, to znaczy gdy chodzi o rzeczy większej wartości, zgody Ojca św.²⁾. Wyraźnie to stwierdzają przepisy kanonicznego prawa kościelnego, które każdy katolik uszanować powinien, o ile nie chce popaść w kolizję z własnym sumieniem i narazić się na kary kościelne. Oddanie lub

¹⁾ Codex iuris canonici can. 1518.

²⁾ Codex iuris canonici can. 1532.

zabranie majątku kościelnego bez zgody najwyższej władzy kościelnej prawo kościelne nazywa aktem nielegalnym, nieważnym¹⁾.

Zrozumiał to i uznał Sejm ustawodawczy. W Konstytucji bowiem państwa polskiego w art. 114 uznał on Kościół za prawnie istniejący, autonomiczny, rządzący się własnymi prawami i związek religijny, który ma prawo zgodnie z art. 113 posiadania, zarządzania i rozporządzania majątkiem ruchomym i nieruchomym, posiadania fundacyj, tudzież zakładów dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych. W myśl tych artykułów Kościół ma poręczoną ochronę swej własności. A ponieważ stosunek państwa do Kościoła katolickiego ma być określony na podstawie ratyfikowanego przez sejm konkordatu ze Stolicą Apostolską, przeto nie ulega wątpliwości, że i przekazanie jakiegokolwiek ziemi kościelnej na cele reformy rolnej może się według Konstytucji odbyć tylko na podstawie układu z Rzymem. Konieczność takiego układu ze Stolicą Apostolską uznała²⁾ też uchwała sejmu ustawodawczego z 10 lipca 1919 r. w przedmiocie zasad reformy rolnej i ustawa z 15 lipca 1920³⁾ o wykonaniu reformy rolnej. Z inicjatywy rządu Stolica Apostolska zamianowała nawet członków osobnej komisji, która z polecenia Ojca św. upoważniona została do prowadzenia pertraktacyj z czynnikami rządowymi w sprawie dóbr duchownych i poduchownych. Tymczasem projekt ustawy o reformie

1) Codex iuris canon'ci can. 1530 § 3.

2) S. U. druk Nr. 839. art. 4.

3) Dz. U. R. P. nr. 70, poz. 462.

rolnej ogłasza zabór majątku kościelnego bezwzględny, bez zgody Stolicy Apostolskiej, nie wspomina bowiem ani słowem o jakichkolwiek zamiarach porozumienia się z najwyższymi władzami kościelnymi, ponadto nie ustala żadnego natychmiastowego odszkodowania, choć wywłaszczenie wszelkiej nieruchomości ziemskiej czy to stanowiącej własność poszczególnych obywateli czy to związków obywateli, instytucyj i ciał samorządowych na cele reformy rolnej, zgodnie z konstytucją, musi się odbywać za odszkodowaniem (§ 99): obiecane zaś uposażenie duchowieństwa ze strony państwa wynika zupełnie z odrębnego źródła i podstaw prawnych.

Wobec tego zabór majątku kościelnego według projektu ustawy o reformie rolnej bez uprzedniej zgody Episkopatu i Stol. Apostolskiej oraz bez odszkodowania Kościoła katolickiego, a więc i społeczeństwo katolickie uważać musi za niesprawiedliwe naruszenie prawa własności Kościoła, za grabież sprzeciwiającą się prawu Bożemu i ludzkiemu; co gorsza piętnować nawet musi jako świętokradztwo, choć pióro wzdryga się o tem pisać.

Cały bowiem majątek Kościoła czem w istocie jest? Oto zbiorem darów i ofiar wiernych. Wierni te dary składali wprawdzie biskupom i kapłanom, tak jak w pierwszym wieku apostołom św., ale nie do ich osobistego użytku. Dawali im jako sługom Ukrzyżowanego, aby mogli spełniać posłannictwo zleczone przez Chrystusa i rozszerzać Królestwo Boże na ziemi. Przezna-

czenie więc mienia kościelnego nie odnosiło się do tych tylko ludzi Bogu poświęconych, którym je darowano, ale w rzeczy samej do Boga.

Intencja ofiarodawców, przeznaczenie majątku kościelnego wyróżnia go od wszystkich innych przedmiotów i nadaje mu odrębny charakter nietykalności i świętości.

Ta idea ofiary czyni go w ścisłym znaczeniu tego wyrazu własnością Boga. Oddawano mienie swe Kościołowi w świętej intencji, by cześć najwyższą Bogu okazać i przyczynić się do rozszerzenia i utrwalenia Królestwa Bożego na ziemi.

Dlatego od najdawniejszych czasów już kanyony apostołskie, nastarsze sobory nazywają majątek kościelny „rzeczami Boskimi”, „res Dominicae”, „res Deo sacratae”.

Jak się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa zapatrywali na krzywdę wyrządzoną Kościołowi przez zabór majątku kościelnego, niechaj świadczą słowa św. Augustyna:

„Oto pomiędzy świętymi jest Judasz; oto złodziejem jest Judasz i nie puszczaj z uwagi, nie złodziejem pospolitym, lecz złodziejem świętokradzkim; złodziejem „mieszka”, a mieszka Pańskiego, świętego. Jeżeli w sądach rozróżniają się zbrodnie i nie tak karzą kradzież pospolitą, jak kradzież dobra publicznego, o ileż surowiej powinien być karany złodziej świętokradca, któryby się poważał nie skądkolwiek bądź, lecz Kościołowi coś ukraść!”¹⁾

¹⁾ In Ioannis evangelium tractatus 5 cap. XI et XII. Tomi tertii pars altera ed. Migne p. 1762. Patrolog. T. XXXV.

Ze względu na początek i charakter mienia kościelnego nie robiono też wielkiej różnicy między majątkiem kościelnym w ogólności, a przedmiotami bezpośrednio do służby Bożej używanymi jak kielichy, monstrancje, krzyże i t. p., które osobno były poświęcane.

Dlatego też nie tylko ci, którzy z kościołów wykradają święte sprzęty i naczynia, lecz także ci wszyscy, którzy Kościół krzywdzą na majątku, popełniają według św. Tomasza grzech świętokradztwa¹⁾.

Zapatorywanie to znalazło uroczysty wyraz w dekreście powszechnego soboru Trydenckiego²⁾ i w licznych przepisach prawa kanonicznego, wymierzających przeciwko gwałcicielom majątku kościelnego surowe kary.

Targanie się na prawa i dobra kościelne uważa Kościół za jedną z najcięższych zbrodni i przeto karze ją największą karą, jaką wogóle wymierzyć może, bo e k s k o m u n i k ą c z y l i k ł ą t w ą k o ś c i e l n ą, od której tylko Stolica Apostolska zwolnić może³⁾. Tych, którzy bez zgody Stolicy Apostolskiej targają się na prawo własności Kościoła, Kościół wyłącza ze swojej społeczności, wyklina ich jako nieposłuszne dzieci, odcina od Ciała mistycznego Chrystusa jako członki chore i umarłe, według zasady ogłoszonej przez Zbawiciela: „Jeżeli by Kościoła nie słuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik“⁴⁾.

1) Tom. Aqu. Secunda Secundae qu. 99 art. 3.

2) Sess. XXV de Ref.

3) Codex iuris canonici can. 2334, 2345, 2346.

4) Ew, św. Mateusza 18.17.

Czyni to Kościół nie z niskich pobudek zemsty, aby ich zgubić, ale z miłości, aby się upamiętali i krzywdę wyrządzoną naprawili.

Spółeczeństwo katolickie ufa niezłomnie, że stronnictwa, które wielokrotnie obiecały bronić praw, niezależności i swobody Kościoła, cofną się zawczasu z niebezpiecznej i do walki z Kościołem wiodącej drogi i zmieniają projekt ustawy w myśl sprawiedliwości i żywotnych potrzeb Kościoła katolickiego. Ale gdyby nawet Stolica Apostolska pod presją państwa zgodziła się na zabór majątku kościelnego wzamian za stałe uposażenie duchowieństwa, i przez to projektowany zabór stał się aktem legalnym, społeczeństwo katolickie mimo to uważać by musiało wywłaszczenie ziemi kościelnej za wielką krzywdę wyrządzoną Kościołowi.

Najlepszem bowiem i najpewniejszym uposażeniem duchowieństwa jest i będzie zawsze ziemia.

To też Stolica Apostolska, aczkolwiek pertraktowała ze rządami i państwami, zawsze domagała się oddania Kościołowi ziemi jako niezawodzącego nigdy źródła dochodu na pokrycie wydatków kościelnych.

Tak n. p. po dokonanej przez króla pruskiego w początku dziewiętnastego wieku sekularyzacji dóbr kościelnych w dzielnicach wielkopolskiej, Stolica Apostolska zawierając w r. 1821 konkordat postawiła żądanie, że rząd pruski spłaci dług ciążący nań z powodu zaboru ziem kościelnych w formie przydzielenia potrzebnej ziemi biskupstwu, kapitułom i innym instytucjom diecezjalnym, którego to jednak przyjętego

warunku obłudny rząd pruski nigdy nie wypełnił¹⁾).

Nie chciała pozbawić duchowieństwa jedynie pewnego i trwałego utrzymania, opartego o ziemię czyli o beneficja kościelne. Świadczenia bowiem państwowe na rzecz Kościoła są niepewne i niebezpieczne. Wszelkie pensje uzależniają duchowieństwo od tych, którzy te pensje dają, a jeżeli dającym będzie rząd wrogo odnoszący się do Kościoła, wtedy wpływ jego będzie ujemnie oddziaływał na sprawy Kościoła. Pozatem ostatnie lata wykazały, że rząd, jakkolwiek dotąd był w Polsce, zawsze był skorym do brania, ale niezbyt chętnym do dawania. Państwo polskie jako spadkobierca państw zaborczych przejęło na siebie nietylko służące zaborcom prawa, ale ciążące na nich z powodu sekularyzacji dóbr kościelnych obowiązki dostatecznego uposażenia duchowieństwa, a przez trzy lata mimo znacznej dewaluacji marki polskiej płaciło duchowieństwu wciąż pobory w wysokości wyznaczonej ongi za normalnych czasów przez zaborców, tak że społeczeństwo gorszyło się, widząc nędzę licznych zastępów duchowieństwa. Kto może zaręczyć, że rząd w przyszłości po ewentualnym objęciu i rozparcelowaniu ziemi kościelnej nie będzie usiłował bogacić skarb państwa z krzywdą Kościoła i duchowieństwa? Szerokie warstwy robotników i urzędników państwowych w takim razie mają potężną broń

¹⁾ cf. Roenne, Das Staatsrecht der preuss. Monarchie. Bd. I. Abt. 2. 642 i n. Kremer, Aktenstücke I. 73.

w ręku — strajk; duchowieństwo zaś, które się tej broni imać nie może, zawsze będzie zdane na łaskę i niełaskę rządu, na jego dobrą lub złą wolę.

Dlatego zabór majątku kościelnego nawet za zgodą Stolicy Apostolskiej słusznie uważać musimy za wielką krzywdę wyrządzoną Kościołowi i duchowieństwu i protestować przeciwko planowanemu wywłaszczeniu nieruchomości kościelnych, jako prawu wyjątkowemu godzącemu w byt i niezależność Kościoła w państwie polskiem.



Projekt ustawy o reformie rolnej wniesiony przez rząd do sejmu mógł by się stać dla nas katolików zapowiedzią walki z Kościołem. Los niefortunnego projektu zależy od opinii publicznej, od uświadomienia należytego katolików. Sprawa majątku kościelnego to sprawa katolicka, to sprawa ogólna nas wszystkich.

Nie czekajmy, aż nas zwyciężą lub aż zwycięstwo samo do nas przyjdzie....

Czekaniem i narzekaniem jeszcze nikt niczego nie zrobił ani nie zbudował ani nie usunął.....

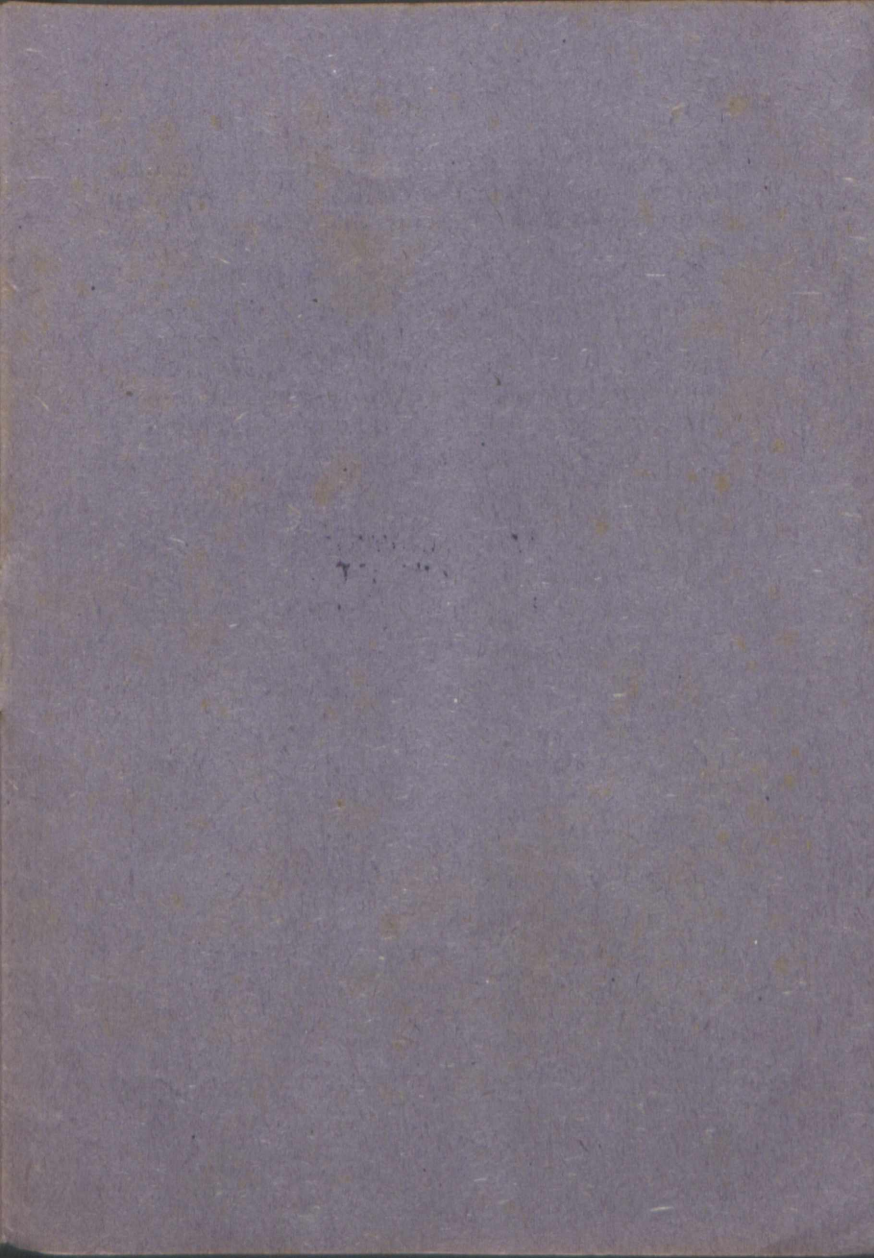
Nie kto inny, ale my katolicy w zwartym szeregu musimy stanąć w obronie świętych praw, w obronie swobody i niezależności Kościoła św. i duchowieństwa.

Zwyciężymy na pewne, ale musimy iść wszyscy razem jak jeden mąż pod katolickim

sztandarem we wspólnej pracy, we wspólnej walce, we wspólnej modlitwie, we wspólnym proteście pod wodzą naszych Biskupów i Kapłanów.

Jedność, zgoda, łączność wszystkich katolików w Polsce, jednolita opinia społeczeństwa katolickiego bez różnicy przynależności partyjnej, wreszcie zapal i gorliwość w tej jedności odeprze zwycięsko gwałtowny cios wymierzony przeciw naszej Matce- Kościołowi świętemu.

Z BIBLIOTEKI
SEMIXARIUM
SANDOMIERSKIEGO



33337

Wydawnictwa „Ligi Katolickiej“ w Poznaniu.

- I. O nierozzerwalności węzła małżeńskiego —
X. Fr. Kwiatkowski T. J.
 - II. Prawda o adwentystach oraz kilka uwag
o czytaniu Pisma św. — Florjan Jeżycki.
 - III. Baczność katolicy!
 - IV. Polski Kościół narodowy — X. Fr. Kwiat-
kowski T. J.
 - V. Spirytyzm czyli obcowanie z duchami —
X. Fr. Kwiatkowski T. J.
 - VI. Projekt ustawy o reformie rolnej a Kościół
katolicki w Polsce — Dr. Michał Zbrojny.
 - VII. W obronie dóbr kościelnych. Rezolucje
przyjęte na Zjeździe Duchowieństwa.
 - VIII. Ile zabrano ziemi Kościołowi w Polsce,
a ile jest jej jeszcze w posiadaniu Rządu
Polskiego — Dr. Michał Zbrojny.
 - IX. Katolik wobec zaboru dóbr kościelnych —
S. Konarski.
-